

Lokalna dziewczyna – Intruz

Dla lokalnych naszych dziewczyn
Takie bity właśnie
Lokalna zostanie kiedy przyjdzie spłacić dług
Czasem lubi mi doradzić,
Żeby nie chodził jak lump
Lokalna to cud,
Obok ciebie usiądzie
W drogiej restauracji
Oraz na rozprawie w sądzie
Kiedy głowy nie mam w chmurach,
To prowadzi mnie po łądzie
Ona wie, co zrobić bym opanował emocje
Lokalna dziewczyna nie zostawi cię, człowieku
Była ze mną jeszcze kiedy sam sięgałem ścieku
Dzisiaj siadamy przy dzbanku
Wszyscy razem w Papa Jack'u
W snach gram główną rolę
Mego własnego pogrzebu
W radiu gra „Ameno” w 2003 roku
Dziś mi gra błękitne niebo
Oraz lokalna u boku
Miałem nie mieć rodziny,
Żyłem tylko dla hip-hopu
Nienawidzę słuchać tętna,
Śpię tylko na prawym boku
Nie miałem na bilet jak się spotykałem z tobą
Chowaliśmy się przed deszczem
Siedząc przed salą kinową
Ona delikatna, a on parzy jak pokrzywa
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna
Wie jak się zachować, bo się tego nauczyła
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna
Ta w której się rodzi
Prawdziwa miłość matczyna
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna
Jak kiedyś zapłaczę, towarzystwa mi dotrzyma

Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna
Żołnierz bez karabinu, albo górnik bez kilofa
Noce dłuższe od Nilu
Są bez kogoś kto cię kocha
Rozpozna psa w cywilu
Co się kręci pod Damrota
Pierdolony debet, panele, czy terakota
Lokalna uroda sprawi, że rozum postradasz
Chyba jebły mi lędźwie
Bo się martwiłem na zapas
Kiedy się rozdwoję,
Cierpimy oboje
Ja i drugie ja te moje co poczuję to podwoję
Byłem wrażliwy już w łonie,
Dziś arsenał stepu
Dla mnie bóg jest nabojem
Wystrzelonym z pistoletu
Chcę być zajebistym zięciem,
Wiem że jestem choleryk
Całe życie pod napięciem,
Skuma to tylko elektryk
Piękno jest obrazem,
Który nie jest estetyczny
Dlatego w moim sercu żyje,
Ku*wa rap uliczny
Z rozjebanej wersalki aż po salon kosmetyczny
Biegam za lokalną,
Do innych jestem sceptyczny
Ona delikatna, a on parzy jak pokrzywa
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna
Wie jak się zachować, bo się tego nauczyła
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna
Ta w której się rodzi
Prawdziwa miłość matczyna
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna
Jak kiedyś zapłaczę, towarzystwa mi dotrzyma
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna
Rządzi sobie sama, nie martwię się o lokal
W myślach układałem zwrotki
Jak kołkowałem Styropian

Niosę płomienie jak Onar złe decyzje podjęte
Mogłem mierzyć wyżej, gdy porzucałem średnie
Pierwszych decyzji się bałem
I jeszcze z rodziną walka
Nie wiem co bym zrobił wtedy
Gdyby nie lokalna
Wczoraj diabelskie ogrody,
Dzisiaj ogródki na rynku
Za papierowe słomki nienawidzę recyklingu
Unikam widowni, ja przy piwku na barze
Czasem po moim koncercie idzie i odbiera gażę
Nie wiem, czy kolejny będzie,
Bo mnie przerażają tłumy
Nie wiem, czy się odważę, każdy dodaje otuchy
Ja siedzę i jestem głuchy nie pasuję do grupy
I to przeciąganie złośliwie każdej minuty
Nasze miasto mi podporą
I przyjmuję to z pokorą
Dla mnie sztuką kochać kogoś długoterminowo
Ona delikatna, a on parzy jak pokrzywa
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna
Wie jak się zachować, bo się tego nauczyła
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna
Ta w której się rodzi
Prawdziwa miłość matczyna
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna
Jak kiedyś zapłaczę, towarzystwa mi dotrzyma
Lokalny chłopaczek Lokalna dziewczyna



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych